

Lałkarze

6 października 2019

Pozorna samodzielność prezydentów USA w teatrze zwanym polityką.

Hunter Biden ma za sobą ciekawą kartę. Ze służby w marynarce wyrzucony został za narkotyki. Nie dalej jak rok temu właściciel wypożyczalni samochodów sprawdzając stan pojazdu, dokonał starannych oględzin zwróconego auta. Znalazł resztki substancji przypominającej kokainę i egzemplarz niezarejestrowanej broni palnej. Choć powiadomione zostały służby, sprawa nie miała dalszego ciągu.

James, brat Huntera, prowadził przedsiębiorstwo budowlane w Iraku dokonując odbudowy zniszczonych obiektów. Bush zniszczył, Biden naprawi – drzwi obrotowe polityki amerykańskiej.

Działalność Bidenów rozszerzyła się na wiele krajów zgodnie z zasadą, że im wyższy szczebel władzy tym szerszy wachlarz możliwości. Zaskakująco szybko udało się Hunterowi uzyskać pieniądze (1.5 miliarda dolarów) na rozwinięcie działalności w Chinach. Zwykle uzyskanie licencji i negocjacje ciągną się miesiącami, zaś on w ciągu 10 dni od wizyty mógł otwierać działalność.

Donald Trump zabiegając najpierw o wyjaśnienie powiązań Bidenów z oligarchami na Ukrainie, krótko później uznał za stosowne wskazać także na celowość zainteresowania się powiązaniami z kapitałem w Chinach. Z licznych komentarzy do wypowiedzi stronników Demokratów wynika, że rodzina Bidenów postrzegana jest jak skorumpowani pasożyci żerujący na upadłych krajach Europy Wschodniej. Krytyka korupcji w tych krajach jest mechanizmem zastępczym do dużo większej skali tego zjawiska na gruncie amerykańskim. To jakby przeniesienie nawyków amerykańskich na nowy uzależniony od nich teren.

O ile w obliczu impeachmentu Nixon ustąpił, Clinton nic sobie z tego nie robił dalej sprawując urząd, Trump może dążyć do wykorzystania go na zasadzie „pułapki na niedźwiedzia”. Jeśli do niego dojdzie rozpoczną się publiczne przesłuchania, być może z wykorzystaniem wiedzy Brytyjczyków. Dysponują materiałami mocno obciążającymi business partnerów Bidena, których konta w Wielkiej Brytanii zostały zablokowane, bo środki na nich pochodziły z podejrzanych źródeł.

Wszystko to jak określają sami Amerykanie – bagno. Jak zwykle taplają się w nim służby. Anonimowy whistleblower, to jeden z nich, którego kryją. Jeszcze dwa dni temu działał z własnej woli, a dziś przyznaje, że skłoniony został do działania przez szefa komisji do spraw wywiadu Adama Schiffa, który wykreował się na świadka faktów jakie sam wcześniej stworzył.

Na udostępnienie rozmów telefonicznych mogą sobie pozwolić tylko kontrolerzy. W końcu kim jest Mike Pompeo – były szef CIA. W agencji tej panuje zasada, by najskuteczniejszych kierować na praktykę w Białym Domu. Po zrealizowanym zadaniu wracają do agencji. Celem, jak świadczą fakty, usunięcie nieposłusznego prezydenta przez zamach (J.F.K.), afera jak w przypadku Nixona (Watergate), jego kompromitacja (impeachment Clintona). To oni trwając w służbach latami zmieniają personalia na samych szczytach władzy tak u siebie jak i w innych państwach. Gdyby nie powaga sytuacji i konsekwencje, można by powiedzieć o nich – lalkarze.

17 instytucji stanowiących służby specjalne są jak państwo w państwie; dysponują gigantycznym budżetem. Z przytoczonych przykładów nie wynika, by prezydenci mieli nad nimi władzę. Jeśli polskojęzyczna strona informująca o tej formacji podaje szczegóły rozmaitych operacji z przeszłości, to anglojęzyczne znacznie obszerniej udostępniają także współczesne dokonania, cele i motto (a jakże – ewangeliczne o dążeniu do prawdy, która wyzwala). Nikt szanujący się nie uważałby za stosowne brać z nich przykład, a tym bardziej współpracować. Należałoby im zadedykować zmianę na powiedzenie: „Nie czyń

drugiemu co tobie niemiłe”.

Aktualna wewnętrzna sytuacja USA dojrzuje do tej z okresu wojny domowej. Podzielone i zaciełrzewione społeczeństwo znalazło wreszcie odpowiedź na pytanie dlaczego świat tak nienawidzi Ameryki. Dzięki niezależnym mediom i odważnym dziennikarzom mają obraz skutków swojego ekspansjonizmu rzekomo wynikłego z chęci obrony własnego bezpieczeństwa. Amerykę jednak wyznaczają granice, o czym raczyli zapomnieć.

Konstatacja końcowa na marginesie sprawy z Bidenami. Skoro z taką łatwością ujawnione zostały rozmowy Prezydenta USA z Prezydentem Ukrainy, który przywódca będzie miał ochotę i odwagę rozmawiać telefonicznie z D. Trumpem, zwłaszcza, że przy dzisiejszej technice, wszystko można poddać pożądanej modyfikacji.

Autorstwo: Jola

Źródło: Niepodległy.pl